

SZPILKA

Szkoła Podstawowa Nr 3

im. Adama Mickiewicza w Chełmie

Numer 38

zsp3chelm.szkolnastrona.pl

Rok szkolny 2020/2021

Wywiad z ...

Człowiek renesansu

Malwina Szyszkowska: Ile napisał pan fraszek?

Jan Kochanowski: Pewny nie jestem, ale około 300.

M.S.: Ile napisał pan trenów dla swojej zmarłej córki - Urszuli?

J.K.: Napisałem ich 19.

M.S.: Co zapowiadał napisany przez pana XIX tren?

J.K.: Zapowiadał on powrót do równowagi wewnętrznej.

M.S.: Ile miał pan dzieci?

J.K.: Miałem 6 córek i syna.

M.S.: A gdzie pan z nimi mieszka?

J.K.: Z żoną i dziećmi mieszkamy w Czarnolesie.

M.S.: Jak nazywa się pańska żona?

J.K.: Dorota Podlowska.

M.S.: Czym się pan zajmował przed założeniem rodziny?

J.K.: Pracowałem na dworze królewskim, byłem sekretarzem Zygmunta Augusta.

M.S.: Gdzie pan studiował?

J.K.: Studiowałem w Padwie oraz w Królewcu, byłem też żakiem Akademii Krakowskiej. Rozpocząłem studia jako czternastolatek.

M.S.: Gdzie się pan urodził?

J.K.: Urodziłem się w Sycynie, niedaleko Radomia.

M.S.: Jakże kraje pan zwiedził?

J.K.: Zwiedziłem między innymi Włochy, Niemcy i Francję.

M.S.: Ile miał pan rodzeństwa?

J.K.: Miałem 6 braci i 5 sióstr.

M.S.: Jakże znał pan języki?

J.K.: Poznałem; łacinę, grekę, włoski, hebrajski oraz francuski.

M.S.: Gdyby musiał pan znowu wybierać pomiędzy karierą a rodziną, to co by pan wybrał?

J.K.: Oczywiście, wybrałbym rodzinę! Wiele radości sprawia mi patrzenie, jak dorastają moje dzieci.

M.S.: O co prosi pan w utworze „Na dom w Czarnolesie”?

J.K.: Proszę m.in. o błogosławieństwo, nieprzykrą starość, zdrowie i ludzką życzliwość.

M.S.: Czym jest dla pana „gniazdo ojczyste”?

J.K.: Jest to dla mnie dom.

M. S.: Dziękuję Panu za wywiad. Życzę spokojnego i szczęśliwego życia z rodziną w Czarnolesie.



Jan Kochanowski (1530–1584)

Piszemy wiersze

Nie wiem, czy wiecie...
że w piękną jesień listki się ro-
dzą.
Swoją urodą i kolorami zachwy-
cają.
Spadają, szeleszczą z całej siły.
Lecz gdy nadejdzie noc...
razem z księżycem piosenki
nam śpiewają.



Maja Dziurda II a

Odpowiedzi: A. kasztan B. lipa C. brzoza D. dąb E. jarzębina

Pewne drzewo kolor zmieniać
zaczyna.
- Jesteś chore? – pyta je dzie-
czyzna.
- Nie, kochana. To jesień idzie, to
nie choroba.
Bał jesienny się zbliża, zmieni-
suknię zieloną już pora.
Czas teraz na żółtą, złotą, czer-
woną.
I właśnie zabawa się zaczyna....
Liść spada, złap go – choć dużo z
tym roboty.
Liściem kolorowym wiatr kręci
do góry i na dół.
Wiatr kręci nim na wszystkie
strony,
a on leci, leci wesoło do moich
dłoni.



Patrycja Banach II a

Zgadnij, z jakiego drzewa spadły te liście?



A.

B.



C.

D.



E.

Wpisz nazwy drzew w odpowiednie rubryki. Odpowiedzi szukaj w tym numerze *Szpilki*. Powodzenia!

Opis postaci

szkolna biblioteka

Ten chłopiec ma na imię Heniek, ma 12 lat i pochodzi z Jastrzębiej Góry.

Jest wysoki, wygląda na zadbanego. Ma szczupłą sylwetkę. Charakteryzuje się rudymi, krótko i równo przyciętymi włosami. Uwagę zwracają niebieskie oczy, różowe usta i krótka szyja. Jego dłonie są zadbane, nos piegowaty, a uszy odstające. Odnacza się dzikim spojrzeniem.

Ubrany chodzi w elegancki garnitur, ale ma źle dobrane buty. Jego spodnie wyglądają na przydługie. Ma też czarny krawat oraz czystą, białą koszulę.

Heniek podoba mi się, ponieważ jest schludny i zadbany. Chętnie bym się z nim zakolegowała.

Biblioteka to takie miejsce, które człowieka chwytą za serce. Bo książki wyobraźnię w każdym wzbudzą, dzięki temu dzieci się nie nudzą. Książki czytać uwielbiamy, bo swoją ciekawość zaspokajamy. Ładnie poszerzamy słówka i mądrzejsza jest nasza główka.



Dziękujemy bibliotekom świata za możliwość poznania nawet wszechświata. Za spotkania z niezwykłymi opowieściami, o których nie przyśniłoby się nam latami. Dziękujemy za to nadzwyczajne miejsce, w którym mieszczą się najpiękniejsze wiersze. Historia nasza nigdy nie poczeka, ale co się w niej zapisze, zbierze Biblioteka.

Spróbuj narysować tę postać.

Antonina Daniluk Va

Lidia Tarnacka Ila

KARTKA Z DZIENNIKA

Kartka z dziennika Łucji Pevensie — bohaterki „Opowieści z Narnii. Lew, czarownica i stara szafa” C. Lewisa.

7 września 1940r.

Dzisiaj rozpoczęły się naloty bombowe na Londyn. Rodzice odwieźli nas na dworzec i powiedzieli, że pojedziemy na wieś do domu pewnego bardzo miłego pana. Tam się mamy schronić przed nalotami. Gdy wszystko się skończy, wrócimy do domu.

Po przyjeździe na dworzec kolejowy rodzice pomogli nam znaleźć miejsce w pociągu, pożegnali się z nami, a pociąg odjechał. Jechaliśmy bardzo długo. W pewnym momencie zasnęłam. Po przebudzeniu usłyszałam głos Piotra, który powiedział, że już wysiadamy.

Na stacji czekała pani Macready i zabrała nas do domu profesora. Po dotarciu na miejsce poszliśmy spać, bo byliśmy bardzo zmęczeni.

8 września 1940r.

Po przebudzeniu poszliśmy na śniadanie, a potem zwiedzaliśmy dom. Było tam bardzo dużo różnych pokoi, w których znajdowało się mnóstwo ciekawych rzeczy: cenne gabloty, rzeźbione stoły, krzesła, pluszowe fotele, łóżka z baldachimami i mnóstwo obrazów na ścianach. Dom był tak duży, że w końcu zgubiliśmy się.

Po godzinie trafiliśmy do pokoju innego niż wszystkie. Nie było tam ani obrazów, ani mebli, a ściany pomalowano na szaro. Jedyne meble, jakie tam były, to stara szafa. W szafie wisiały stare futra. Ktoś z mojego rodzeństwa wpadł na pomysł, by pobawić się w chowanego. Pomyślałam, że w takim dużym domu można się łatwo zgubić, ale się zgodziłam. Nie wiedziałam, gdzie się schować. Weszłam do starej szafy z futrami. Chciałam wejść jak najdalej. Ciągle szłam. Szafa nie miała końca.

Nagle poczułam śnieg pod nogami i nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Zobaczyłam ośnieżony las. Poszłam dalej, spotkałam dziwną postać, która przypominała trochę człowieka, a trochę kozę. To był faun. Przedstawił się i zabrał mnie do swojej jaskini. Długo rozmawialiśmy.

Pomyślałam, że trochę się zasiedziałam. Wróciłam więc do szafy. Tam okazało się, że minęła tylko chwilka. Kiedy wyszłam z szafy, próbowałam powiedzieć o tym swojemu rodzeństwu, ale mi nie wierzyli. To był bardzo ciekawy dzień.

9 września 1940r.

Obudziłam się w dziwnym nastroju. Wspominałam bez przerwy poprzedni dzień. Nie mogłam zapomnieć o Narnii i panu Tumnusi. Pogoda za oknem była dzisiaj bardzo ładna. Cały dzień spędziliśmy na zwiedzaniu okolicy.

Szymon Kwiatek Va

Dalsze losy Skawińskiego - bohatera lektury Henryka Sienkiewicza "Latarnik"

Kiedy Skawiński został zwolniony z pracy w latarni, udał się w dalszą podróż. Na początku pojechał, a właściwie popłynął, do Nowego Jorku, gdzie odwiedził Polskie Towarzystwo, które wysłało mu "Pana Tadeusza". Spotkał tam paru Polaków. Był bardzo szczęśliwy, że wreszcie może porozmawiać z kimś po polsku. Dostał od nich kilka polskich książek.

Po paru dniach wyruszył w stronę zachodnich stanów. Po pięciu tygodniach dotarł do Kalifornii. Ogarnęła go nostalgia, przypominały mu się czasy, gdy miał farmę i wielką plantację, która została strawiona przez suszę. Przez chwilę zastanawiał się, czy nie spróbować jeszcze raz. Jednak szybko zrezygnował z tego pomysłu, bo wiedział, że i tak to mu nie wyjdzie.

Po miesiącu pobytu w Kalifornii wyruszył w dalszą podróż. Postanowił, że znów pojedzie na Kubę, na której już był. Podczas długiej drogi czytał książki, które dostał od Polaków w Nowym Jorku. Zawsze wtedy ogarniała go jednocześnie i smutek, i rozpacz.

Gdy już dotarł do plaży Kuby, postanowił, że uda się do Hawany. Dotarł do stolicy po pięciu dniach.

Zdenerwował się, bo przypominał sobie, jak kiedyś okradł go tutaj nieuczciwy współnik. Był tak zdenerwowany, że chciał od razu opuścić to miasto. Zostało mu jeszcze trochę pieniędzy, więc kupił bilet na statek do Francji.

W Marsylii postanowił, że powróci do Polski. Przez kolejne kilka miesięcy podróżował. Odwiedził Francję, Prusy i Galię, żeby w końcu dotrzeć do ojczyzny.

Skawiński miał już ponad 80 lat i wiedział, że niedługo nadejdzie jego czas. Ponieważ był bardzo religijny, chciał przygotować się na śmierć.

Pewnego razu źle się poczuł, więc poszedł do szpitala. Po paru godzinach wiedział, że nadchodzi śmierć, że nadchodzi już ta chwila. Zawołał więc pielęgniarkę i powiedział do niej:

- Nadchodzi mój czas. Proszę, aby pani odesłała te książki do Polskiego Towarzystwa w Nowym Jorku.

- Ale dlaczego mam to zrobić? - zapytała zdziwiona siostra.

- Ponieważ mnie już się one nie przydadzą, a innym tak - odpowiedział stary latarnik.

Potem Skawiński cicho umarł. Okazało się, że posiadał trochę pieniędzy, które zgodnie z jego wolą trafiły razem z ukochanymi książkami do Polskiego Towarzystwa w Ameryce.

Filip Banaszek VIIa



Pięć dni po katastrofie Skawiński był zmuszony opuścić latarnię. Cały swój dotychczasowy dorobek spakował do małej, zniszczonej walizki. Było tego niewiele, ale wszystko, co ważne, miał przy sobie. Lekko przygarbiony rozejrzał się po raz ostatni po latarni i przyciskając do piersi „Pana Tadeusza”, ruszył do drzwi wyjściowych. Z trudem powstrzymywał łzy napływające do oczu.

Było mu żal, że znowu żegnał się z miejscem, o którym myślał, że stanie się jego ostatnią przystanią w życiu. Znowu wracał do życia tułacza.

Po sześciu dniach Skawiński znalazł się na parowcu płynącym do Danii. Nie miał pomysłu, co będzie tam robił, liczył na szczęście. Poza nim na statku znajdowała się niewielka liczba ludzi.

Nagle wśród szumu fal i pisku mew usłyszał coś, o czym sądził, że już nigdy nie usłyszy. Zaczął iść w kierunku osoby, która zdawało mu się, że rozmawiała w języku polskim. Fala gorąca zalała mu twarz, serce łopotało jak spłoszony ptak. W słowach tych odczytał znak, który przypominał mu, kim jest i skąd pochodzi. Zbliżył się. Tą osobą okazała się być starsza pani. W ręce ścisnęła znajomą księgę, którą czytała na głos dziecku, siedzącemu obok. „Litwo! Ojczyzna moja!” - czytała kobieta - Ty jesteś jak zdrowie.”

Skawiński spojrzał w jej stronę, oczy zalały mu dziwnym blaskiem. Słuchał, jak kobieta czyta małemu chłopcu inwokację.

„„Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił...”” - recytowała starsza pani.

Gdy skończyła, dziecko podbiegło do wysokiego pana krzycząc: „Tato! Tato!”.

Skawiński podszedł do kobiety i zaczął rozmowę.

- Czy pani pochodzi z Polski? - zapytał drżącym głosem.

- Tak! - szczerzy uśmiech kobiety rozjaśnił jej twarz, - Nazywam się Róża Orzeszkówna, urodziłam się i mieszkam w Poznaniu.

- A ja nazywam się Skawiński, urodziłem się w małej wiosce -Sarnaki, w Polsce. Obecnie nigdzie nie mieszkam.

- Jak to nigdzie pan nie mieszka? - zapytała kobieta pełna ciekawości.

- Od lat jestem tułaczem.

- Nie wyobrażam sobie życia poza ojczyzną, jest dla mnie wszystkim - powiedziała oburzona kobieta.

Skawiński poczuł suchość w gardle. „Jest dla mnie wszystkim” - szeptało coś w jego głowie. Myślał: „Co robić? Czy w ojczyźnie odnajdę spokój i szczęście? Czy tam będzie ostatnia przystań w życiu, czy to tam doczekam końca swoich dni?”.

Te myśli kotłowały się w głowie starszego mężczyzny.

Kobieta wstała. Podała mu swoją bladą dłoń na pożegnanie, szepcząc do ucha.

- Idź za głosem serca.

Potem odeszła. Skawiński nie wiedział, co robić. „Idź za głosem serca!” Myślał: „Czy to znaczy, że powinienem wrócić do Polski?”.

Po chwili zastanowienia uznał, że to dobry pomysł, by zobaczyć ojczyznę, może nawet pozostać w niej na zawsze.

Minęło pięć lat od spotkania z Różą. Skawiński zamieszkał w Polsce, która została jego ostatnią przystanią w życiu, jego tułaczka tutaj się zakończyła. Udało mu się znaleźć pracę - jest rybakiem.

We własnym domu ma małą biblioteczkę, pełną polskich książek. Jest szczęśliwy. Każdy dzień jest przepełniony radością, a uśmiech nie schodzi mu z twarzy. Nareszcie może odpocząć. Pani Róża odwiedza go pięć razy w roku. Zostali przyjaciółmi.

Malwina Szyszkowska VIIa

Przemówienie

Wysoki Sądzie!

Zwracam się z prośbą o uniewinnienie Jacka Soplicy.

Nie zgadzam się z decyzją oskarżyciela. Uważam, że mój klient nie zasłużył na taki wyrok i chciałbym oczyścić go z postawionych mu zarzutów.

Po pierwsze, pan Soplica popełnił zbrodnię w afekcie. Soplica nie mógł pogodzić się z odmową ręki Ewy, córki Stolnika Horeszki. Podanie czarnej polewki było dla niego dużym ciosem, ponieważ wcześniejsze zachowanie jego przyjaciela na to nie wskazywało. Było to również poniżenie go.

Po drugie, Stolnik oszukał Jacka. Udawał przyjaciela, a tak naprawdę zależało mu tylko na głosach, ponieważ Jacek cieszył się dużą popularnością wśród szlachty.

Przedstawię następny argument. Po zabójstwie Stolnika Jacek nie mógł sobie wybaczyć tego czynu. Wielokrotnie żałował popełnionej zbrodni. Służył w wojsku, walczył, był emisariuszem, potem wstąpił do zakonu. Przez te wszystkie lata nie przestał żałować.

Po czwarte, Stolnik Horeszko na łożu śmierci uczynił znak krzyża, co oznaczało wybaczenie. Gerwazy jednak nikomu o tym nie powiedział.

Na koniec podam ostatni argument. Mój klient podczas ataku Moskali na Soplicowo i w czasie polowania na niedźwiedzia osłonił Hrabiego Horeszkę i Gerwazego Rębajłę własnym ciałem. Czy ktokolwiek tu z zebranych miałby tyle odwagi?

Wysoki Sądzie! Apeluję o pośmiertną rehabilitację Jacka Soplicy oraz zwrócenie mu dobrego imienia.



Ksiądz Robak (Jacek Soplica)

Kamil Miechowicz VIIa

Test ze słowotwórstwa

1. Jak nazywają się wyrazy z rodziny wyrazów? Odp. Wyrazy pokrewne.

2. Wypisz formanty z podanych wyrazów: szafka, trawnik, liczenie. Odp. -ka, -nik, -enie.

3. Wymień rodzaje formantów. Odp. przyrostek, przedrostek, wrostek, formant zerowy.

4. Z czego składa się wyraz pochodny? Odp. Składa się z podstawy słowotwórczej oraz formantu.

5. Utwórz wyrazy pochodne do słowa śpiewać (minimum 4).

Odp. np. śpiewanie, zaśpiewać, śpiewak, śpiewaczka, pośpiewać, wyśpiewać.

6. Podaj wyrazy podstawowe do wyrazów pochodnych: medalowy, drzewko, grzejnik.

Odp. Medalowy - medal, drzewko - drzewo, grzejnik - grzać.

7. Co to są wyrazy złożone? Odp. Są to wyrazy, które powstały z dwóch wyrazów podstawowych.

8. Jak dzielimy wyrazy złożone? Odp. Wyrazy złożone dzielimy na złożenia, zrosty oraz zestawienia.

9. Jaka jest budowa złożenia, zrostu i zestawienia? Odp. Złożenie powstało przez połączenie dwóch wyrazów podstawowych za pomocą wrostka.

Zrost powstał przez połączenie dwóch wyrazów podstawowych bez żadnych formantów.

Zestawienie to połączenie dwóch oddzielnych wyrazów, które tworzą jedną całość znaczeniową.

10. Rozpoznaj wyrazy złożone.

wiercipięta - złożenie

zmarłychwstanie - zrost

panna młoda - zestawienie

roślinożerca - złożenie

północ - zrost

widzimisię - zrost



Fot. Sylwek Krukowski Va



Fot. Magda Bochen Va

Wiktoria Żółć VIIa

Redakcja SZPILKI: Malwina Szyszkowska VIIa, Filip Banaszek VIIa, Wiktoria Żółć VIIa, Kamil Miechowicz VIIa,

Szymon Kwiatek Va, Antonina Daniluk Va, Magdalena Bochen Va, Sylwester Krukowski Va

Opieka redakcyjna, korekta i opracowanie graficzne: Beata Palenka